

PRENUMERATA

w Wilnie	dla zamieszc. pocztą
Rocznie 4 rb.	Rocznie 6 rb.
Półrocznie 2 rb. — k.	Półrocznie 3 rb. — k.
Kwartalnie 1 rb. — k.	Kwartalnie 1 rb. 50 k.
Miesięcznie — rb. 35 k.	Miesięcznie — rb. 50 k.

Za odnośnienie do domu:
rocznie 1 rb. — miesięcznie 10 kop.

Za granicą
rocznie 12 rb. — półrocznie 6 rb. — kwartalnie 3 rb. — miesięcznie 1 rb.

Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

Numer pojedynczy w Wilnie 3 kop.
Na prowincji 5 kop.

DZIENNIK WILEŃSKI

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17. — Telefonu № 374.

OGŁOSZENIA

Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 15 kop.

Reklamy za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 30 kop.

Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce — po treści 30 kop., przed treścią 50 k.

Ogłoszenia na 1-ej stronie za jeden wiersz garmonu lub jego miejsce 50 kop.

Nadesłane za jeden wiersz garmonu lub jego miejsce 1 rb.

Ogłoszenia drobne za jeden wyraz petitem 3 k.

ZALĄCZNIKI od tysiąca egzemplarzy 5 rub. oprócz dopłaty pocztowej.

W rocznicę śmierci ś. p.

† **TADEUSZA SYRWIDA**

pozostała w smutku żona, synowie i brat zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na nabożeństwo żałobne, odbyć się mające we czwartek, 22 listopada 1907 r., o godzinie 9 rano, w kościele św. Jerzego.

Za okazane serce i współczucie podczas obrządku pogrzebu ś. p. **Antoniego Jakutowicza** składają serdeczne stokrotne podziękowania przyjaciołom, znajomym, jako też i członkom ochotniczej straży ogniowej

Żona, Córka i Zięć.

Teatr Miejski **TEATR POLSKI** Teatr Miejski

Dziś, we środę dnia 21 listopada r. b.

„WESELE“

dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

Sala koncertowa ogrodu Botaniczn.

Dziś Concert-Monstre według nowego programu. Szczegóły w afiszach.

Początek o godzinie 10-wieczorem.

DYREKCJA **A. SZUMANA.** Telefon 364.

Francuskie świeże kwiaty cięte stale otrzymujemy

dwa razy tygodniowo, ul. Wileńska 30, J. Moczulak. 2076

HOTEL ST. GEORGES, WILNO, SALA BALOWA.

Restauracja.—Kwartet solistów. 6 2034 4

„WERWA“

dnia 30 listopada w Sali Miejskiej (na rzecz Ochronek dla sierot).

Niebywały zbiór zabaw!

Bal! Koncert! Raut!

Humorystyczne Deklamacje!

Humorystyczne Deklamacje!

Kotyljony!

Do tańca przystąpią orkiestra smyczkowa. Panowie mogą być w surdutach lub we frakach.

Cena imiennego żetonu balowego: 75 kop.

Bilety są do nabycia w księgarni Makowskiego, ulica św. Józefa.

Zamawiać spiesznie! z powodu ograniczonej ilości osób, mogących się pomieścić w sali. Bilety u wejścia sprzedawane już nie będą. 7 2054 3

Deklaracja rządu

Na końcu numeru dzisiejszego znajdzie czytelnik sprawozdanie z przebiegu dalszych rozpraw nad deklaracją rządu, odczytaną przez p. Stojęckiego. Poprzedzimy je rzutem oka na deklarację ową.

Już na samym wstępie znajdujemy ciekawe powiedzenie, charakterystyczne dla poglądu rządu na rolę państwa. Panowie posłowie—rozpoczynają z rządem, trzeba, żebyście byli świadomi celów rządu i sposobów, jakimi dążyć do nich zamierza. W tych słowach prezydent ministrów wyraźnie podkreślił, że Dumie przysługuje stanowisko drugorzędne, pomocnicze. W dalszym ciągu spotykamy na pierwszym miejscu „wyrażenie czynów zbrodniczych”. W tym miejscu razem z rządem zwraca uwagę na nietych przeciwników przedstawicieli słabego ruchu rewolucyjnego, ile przeciwko urzędnikom, pełniącym służbę w służeniu władzy, ile przeciwko urzędnikom, pełniącym służbę w służeniu władzy.

Niewątpliwie machina państwowa funkcjonuje źle oddawna i całe jej niedołęstwo wykazało się jaskrawo zarówno w wojnie z Japonią, jak i w walce z rewolucją. Ulepszenie jej jest więc rzeczą ze stanowiska interesów państwa pilną. Sprawę tę jednak deklaracja traktuje płytko. Całe zło polega, według niej, na tem, że urzędnicy nie są dość „blagonadziejni”, cały ratunek w pozabawieniu armii urzędników, pedagogów i sędziów nawet tych praw, z których obecnie korzysta „abywalców” rosyjski. Nie wolno więc urzędnikom przedewszystkiem „szerzyć osobiste poglądy polityczne”. Z żądaniem szczepienia karności i porządku zwraca się też rząd do szkolnictwa i zapowiada, że nowy ustroj szkolny, przynajmniej autonomicznej uniwersytecie, nie może stać się przeszkodą do urzędywania tych żądań. Ze wszystkich gałęzi „służby państwowej” najlepszą opinią cieszyli się dotąd sędziowie. Tymczasem deklaracja bardzo surowo mówi o nim i grozi czasowem zawieszeniem nieusuwalności sędziów.

W rzędzie reform cesarza Aleksandra II bardzo starannie dokonano zostało przeobrażenia sądownictwa. Niezależność sądu od administracji była uznana wówczas, zgodnie z teorią zachodnio-europejską, za najpewniejszą podstawę dobrego sądu i w tym celu szeroko zastosowano zasadę nieusuwalności sędziów bez winy, sądownie stwierdzonej. Zasada ta jednak na tle ogólnego ustroju rosyjskiego wprost była krzyżującą, to też za czasów Aleksandra III została faktycznie niezmiernie uszczuplona. Nieusuwalność sędziów śledczych zaprzestano mianować i cała niemal procedura śledcza znalazła się wreszcie w ręku „pełniających obowiązki”, zupełnie zależnych od ministerjum. Nowe reformy, jak wprowadzenie sądownictwa w Syberji, nie uznawały już jawne zasady nieusuwalności. Doszło wreszcie do tego, że minister sprawiedliwości, Murawjow, zalecał wiać, by sądownictwo „współdziałało” z administracją. I w ostatnim okresie administracja wdzierała się często w sferę sądownictwa. Na po-

siedzeniu z d. 16 (29) b. m. poseł Rozanow przypomniał cały szereg faktów podobnych. Udzielono dymisji pewnemu prezesowi izby sądowej, minister sprawiedliwości żądał wyjaśnień od członków izby sądowej z powodu wyroków uniewinniających, członków izby sądowej, uznanych za zbyt łagodnych, przenoszono z departamentów kryminalnych do cywilnych itd. itd.

I tych wszystkich środków nie dość w „odnowionym ustroju państwowym” Rosji. P. Stojęcki obawia się, że zniesienie sądów wyjątkowych nie okaże się możliwem bez zawieszenia nieusuwalności sędziów. W drugiej swej mowie prezydent ministrów łagodził nieco deklarację i sprowadził winę sędziów do ulegania terrorowi. Niezależnie powołał się przytem na mowę posła Rozanowa, widząc w niej obraz morderstw politycznych, choć ten wyraźnie mówił o morderstwach chuliganów.

W dziele oczyszczenia administracji od żywiołów niełojalnych prezydent ministrów wyznaczył Dumie rolę podwójną. Przedewszystkiem musi ona dać pieniądze na polepszenie pensji administracji i policji, następnie zaś ujawniać wypadki nadużyć władz i ich bezczynności, pod nazwą ostatnią rozumie się zwykle, jak wiadomo, niedostateczną energję w poskramianiu wszelkich objawów rokoszu.

Poskromienie ruchu rewolucyjnego i reformy—takie oto hasło głosił zawsze gabinet Stojęckiego. To też po ustępie o represjach znajdujemy też w deklaracji zarys projektowanych reform. Uderza tu przedewszystkiem zupełne przemilczenie tak manifestu 17 (30) października, jak i projektów do ustaw, w których zasady, przez ten manifest ogłoszone, urzędywistni byłoby się miały. Mówi się ogólnikowo o „korzyściach, przyniesionych ludności przez manifesty” i o potrzebie wielkich reform wewnętrznych, oraz wzmiankuje się, że nietykalność osobista urzędywistniowa być może dopiero po reformie sądu miejscowego.

Dość obszernie mówi deklaracja o reformie rolnej. Prezydent ministrów broni ustaw, wydanych w tej sprawie bez zgody ciał prawodawczych i dość bezwzględnie wyraża nadzieję, że Duma nada im moc trwałą swem zatwierdzeniem. Dla naszych, na zachodnio-europejskich wzorach kształtowanych umysłów, pogląd Stojęckiego, że utrwalenie własności osobistej wśród włościan stać się może podwaliną dobrobytu ludności i jej rozwoju, wydaje się o wiele trafniejszym od poglądu większości stronnictw rosyjskich, co naturalnie nie znaczy jeszcze, żeby środki, przez rząd użyte w tym celu, były zawsze udatnie pomyślane i dobrze wykonane. Ale podkreślić tu musimy, że pogląd ten nie może być uznany za zgodny z odwiecznymi rosyjskimi zasadami, o co tak dba p. Stojęcki. Nietylko większość inteligencji rosyjskiej, ale i przedstawiciele władzy (z Pobiedonoscewem na czele) wciąż byli zdania, że właśnie popieranie i wzmacnianie wspólnoty gminnej winno być podstawą rozwoju na zasadach narodowych. Przerzucenie się na rzecz własności prywatnej jest zjawiskiem nowym, sprzecznym z tradycją rosyjską i wywołane zostało względami politycznymi. Utrwalenie własności osobistej zyskało opinie rządu i warstw posiadających nietych z powodu korzyści, jakie stąd płynęły na włościan, ile raczej dlatego, że ujęto w ten środek, usuwający domaganie się wywłaszczenia dóbr prywatnych.

W ustępie, poświęconym reformie zarządu prowincjonalnego i samorządu miejscowego, spotykamy nieoczekiwaną zapowiedź zwolnienia zjazdu przedstawicieli ziemstw i miast, którzy wytworzą „Radę do spraw gospodarczych miejscowego”. Wszystkie projekty rządowe z tej dziedziny przed wniesieniem do Dumy pójdą pod obrady tej Rady. I w tem widzimy rachowanie się rządu z życe-

niami reakcyjnej szlachty rosyjskiej i jawne przeciwstawianie Dumie państwowej innego ciała przedstawicielskiego, którego lojalność jest jeszcze bardziej zapewniona.

Z ustępem tym wiąże się zapowiedź projektu, wprowadzającego samorząd w „niektórych” dzielnicach kresowych. Samorząd ten ma być „przystosowany do projektowanego ustroju gubernij wewnętrznych”, drogowskazem zaś dla rządu będzie przytem „idea jedności i niepodzielności państwa”. Jeżeli dodamy wzmiankę o „współdziałaniu wszystkimi środkami na korzyść Kościoła państwowego i duchowieństwa”—będziemy mieli wszystko, co deklaracja o narodowościach nierosyjskich uznaje za stosowne powiedzieć.

W drugiej swej mowie, wygłoszonej po przemówieniu Dmowskiego, p. Stojęcki, nie dotknawszy ani słowem zmniejszenia liczby posłów od inoplenięców, dorzucił kilka charakterystycznych uzupełnień. Treść ich przypomina słowa pruskich ministrów i hakatystów. P. Stojęcki nie widzi wcale potrzeby takiego przeobrażenia państwa, aby wszyscy jego poddani czuli się w nim dobrze, żeby widzieli w nim ostoję swego rozwoju narodowego. Powinni pokochać państwo takie, jakie ono jest, powinni cieszyć się z rosyjskiego uniwersytetu w Warszawie, złączyć się cementem ogólnonarodowym z Rosją, słowem, powinni stać się Rosjanami, a wówczas, ale dopiero wówczas przestaną być uważani za obywateli drugiego stopnia.

Bardzo charakterystycznym było powołanie się Stojęckiego na przykład Anglii. Według teorii prezydenta ministrów na zbytek pozyskiwania swoich poddanych, nawet tak niedawno pobitych jak Boerów, za pomocą uwzględnienia ich żądań, za pomocą nadania im szerokich praw, może pozwolić sobie „potężna Anglia”, mająca „nadmiar siły”. Nie może tego jednak zrobić Rosja „w chwili niemocy”. Zdawałoby się, że raczej przeciwnie—potężni w zaufaniu do nadmiaru siły, skłonni byli do lekceważenia żądań, stawianych przez słabszych.

W końcowym ustępie deklaracji, oraz w drugiej swej mowie p. Stojęcki dał też pewne wskazówki, co do tego, jak rząd zapatrzy się na sprawę samowładztwa. Kwestja ta była obszernie omawiana w Dumie podczas rozpraw adresowych i ostatecznie większość, złożona z pałdźiernikowców i kadetów, wykreśliła z adresu tytuł „samowładny” i w mowach zaznaczyła, że „odnowiony” ustroj uznaje za konstytucyjny. Wywołało to ogromne oburzenie prawicy w Dumie i sympatyzujących z nią organów. P. Mienszykow w „Nowoj Wremia” mówi o uchwaleniu adresu w dniu 13 (26) listopada, jak o „potwornym skandalu”, jak o „demonstracji jawnej niełojalnej”, w której, wskutek nieopatrzności rządu i prezydium, Duma przywłaszczyła sobie rolę konstytuancy i rozprawiała o samodržawju. Utrzymywano nawet dość powszechnie w Petersburgu, że adres nie zostanie przez Cesarza przyjęty, jako niełojalny. Telegram, zamieszczony w numerze wczorajszym naszego pisma, świadczy, że pogłoska ta była bezzasadna, adres bowiem przyjęty został.

Prezydent ministrów w mowach swoich o adresem nie wspominał, ale tem, co powiedział, wywołał zachwyt „Nowoj Wremia”, które znajduje, że zajął stanowisko czysto-rosyjskie i narodowo-samoistne. Nie można powiedzieć jednak, żeby był bardzo przejrystym. Ustroj obecny nazwał „ustrojem przedstawicielskim”, którego granice zostały Najwyższej określone i którego zadaniem jest nadać nową świętość władzy monarcharnej. I jednocześnie mówił o „tradycyjnej władzy samowładczej i wolnej woli Monarchy”, jako najbardziej cennym skarbie państwowości rosyjskiej. O zmianie ordynacji wyborczej wbrew przepisom ustaw zasadniczych, wyraził

się, jako o przejawie prawa Cesarza do ratowania powierzonego mu przez Boga państwa w chwili niebezpieczeństwa. W samowładztwie widzi zjawisko czysto-rosyjskie, nie dające się porównać z ustrojami innych krajów. Zmienia się ono wciąż, innem było za carów moskiewskich, innem za Piotra Wielkiego, za Aleksandra II i innem obecnie, pozostając jednak w gruncie rzeczy tem samem. Ustępn ten bardzo się podobal większości, jakkolwiek z punktu ścisłości historycznej możnaby mu zarzucić odrzucanie wpływu wzorów obcych, które niewątpliwie w petersburskim np. okresie historii oddziaływały na kształtowanie się władzy monarcharnej.

Mowy p. Stojęckiego, z talentem krasomówczym i siłą przekonania wypowiedziane, wywołane zostały niewątpliwym tryumfem. Polityczne ich znaczenie wyjaśni się jednak dopiero po dalszych rozprawach Dumy, w których zaznaczy się stosunek do deklaracji wszystkich stronnictw i po przyjęciu formuły przejścia do porządku dziennego.

J. Hlasko.

Listy z Petersburga.

Petersburg, 18 list. (1 grud.).

Nasza reprezentacja w Dumie.

Od pierwszych chwil istnienia Dumy, niemal codziennie zbierają się na narady posłowie z Królestwa i polscy posłowie z Litwy. I jedni i drudzy, jak wiadomo, stanowią oddzielne dwa koła osobne, lecz częste wspólne odbywają posiedzenia. Prezydja obydwu Kół podjęły się obowiązku wypracowania szczegółowego regulaminu, określającego wzajemne stosunki. Regulamin ten zapewne oprze się na zasadach wytycznych regulaminu poprzedniego Koła. Podstawą wzajemnego porozumienia będzie zapewne zasada solidarności w wystąpieniach w Izbie i omawianie spraw taktyki i polityki na posiedzeniach wspólnych. Przewidziane będą jednak wypadki, w których każde z Kół będzie mogło postąpić samodzielnie.

Obsadzanie Komisji odbywa się na zasadzie już przyjętej za czasów Izby poprzedniej: każde z Kół przed posiedzeniem wspólnem wskazuje swoich kandydatów. Obydwa jednak Kola łącznie przedstawiają swoich kandydatów do komisji frakcyjnej parlamentarnym. I właśnie dzięki temu udało się dotychczas reprezentacji naszej przeprowadzić swoich kandydatów do poszczególnych komisji. Do jednej tylko komisji, — do komisji obrony Państwa — nie wybrała Duma kandydata polskiego, p. Zawiszę. Lecz, dodać tu trzeba, żaden kandydat z lewicy do komisji tej przez Dumę nie został wybrany. Widocznie centrum i prawica nie dowierzają honorowi lewicy! Nie uważa to jednak zgola lewicy, raczej o zaciekleści i tępych umysłach „barinów” tej Dumy świadczy. Poza tem wszyscy kandydaci naszej reprezentacji zostali wybrani: do komisji finansowej wybrani pp. Grabski, Zukowski i Montwiłł, do komisji interpelacyjnej p. Jaroński, do komisji budżetowej pp. Zukowski, Święciecki, Grabski, do komisji żywnościowej p. Jeśman, do komisji emigracyjnej p. Święciecki, do komisji oświatowej pp. Dmowski, ks. Maciejewicz i Rząd. Nadto przedstawiono do odbywających się obecnie wyborów do komisji regulaminowej p. Harusewicz, do komisji robotniczej pp. Rząd i Parczewskiego, do komisji projektów prawodawczych p. Dymś.

Niesłychanie wiele czasu poświęcić musieli Kola na narady w sprawie adresowej. I ledwie minęła ta sprawa, wysunęła się rzecz nowa, wymagająca zastanowienia gruntownego: deklaracja ministerjalna Dmowski, upoważniony przez Koło

do zabrania głosu, ledwie w ogólnych konturach na posiedzeniu Koła mógł przedstawić projekt odpowiedzi swojej. Mowa jego była bez przygotowania wypowiedziana, gdyż nie wiedziało zgoda dokładnie, jakiej treści deklaracja będzie. Ale przeznaczone Koło dokładnie i szczegółowo wszystkie ewentualności omówiło z góry i na każdy ten, czyżby wypadek odpowiedział zakreśliło sobie linie postępowania. Na liście mówców w sprawie deklaracji ministerjalnej zapisani są jeszcze z Polaków: pp. Żukowski, Dymśa i Harusewicz. Przemawiać będą, o ile konieczność tego zażąda. Nie chce się bowiem zbytnio, a zwłaszcza niepotrzebnie, narzucać Izbie Koła Polskie słowami: chce przedewszystkiem dawać się odczuć przez wartość swoją moralną i kulturalną.

Tak się więc złożyło — dzięki, naturalnie, właśnie moralnej powadze, jaką cieszy się reprezentacja nasza w Izbie, że sprawa polska wysunęła się niemal sama. Wyszli ją inni.

Pan prezes Rady ministrów przedewszystkiem. W odpowiedzi swej na pierwszą serję zarzutów specjalnie wydzielił Polaków i na uwagi i zarzuty Dmowskiego — nie bez namiotności, nie bez uniesienia — odpowiadał. Wówczas otrzymując — twierdził p. prezes ministrów — Polacy prawa, gdy podobnie do podobnych ongiś przez Rzymian narodów staną się obywatelami tego państwa, gdy ożywi duchem państwowo-rosyjskim będą, gdy — mówmy jasno — wyrzekną się wszelkich marzeń o narodowej, kulturalnej odrębności swojej. Odpowiadał wczoraj p. prezesowi ministrów wspinała, śmiała, płomienną mową Rodiczew.

Mówca mówił namietnie, podniosło, zdawało się, nie słowami, ale sercem mówił. Zapomniał się jednak na chwilę, gdy już znowu o ogólnej polityce rządu mówił. Padło niepotrzebne słowo...

Nie mamy szczęścia! Mowa tak piękna i wzniosła przerwana została. Nieogłędne słowo wywołało wrzawę.

Ale to sprawa raczej wewnętrzna Dumy.

Tu zaznaczyć winniśmy jedno: dzięki powadze naszej reprezentacji, dzięki pięknym wystąpieniom Koła z jednej strony, a przez wydzielenie sprawy polskiej, w mowie premera, przez zwrócenie na sprawę tę uwagi Izby nawet w mowie p. Puryszkiewicza a przedewszystkiem w mistrzowskiej mowie Rodiczewa — sprawa nasza wysunęła się na plan widoczny.

„Barska” Duma zbagatelizować, zlekceważyć ją zamierzała. Ale oto sprawa ta — ta widocznie bolączka państwową — wysunęła się znowu wydatnie ze swoim: „jestem”.

H. R.

Listy z Mińska.

O ile dawniej dla młodzieży polskiej Mińsk nie przedstawiał żadnej głębszej treści życia, żadnych jego rozrywek i przyjemności, o tyle dzisiaj stworzyły się tu różne źródła, gdzie zasób sił i wesołości młodzieńczej zawsze może znaleźć szlachetne ujęcie. Oprócz prac i zajęć wspólnych dla idei lub dobra ogólnego, podejmowanych tak chętnie przez większość młodzieży, mamy również na uwadze rozmaite zabawy i rozrywki, które w swej skromnej, demokratyzowanej szacie stają się dostępne dla wszystkich.

Są one naturalną potrzebą wieku młodzieńczego, a zlewając się z pracą poważniejszą w jedną harmonijną całość, stanowią dwa nader dodatnie dla młodości czynniki.

Tego właśnie dotąd w Mińsku brakowało. Otworzona przez Sokółów klasa gimnastyczna dla uczącej się młodzieży należy do instytucji bardzo pożądaných ze względu na rozwój sił fizycznych, mocno już osłabłych w dzisiejszym pokoleniu. Wspólne ćwiczenia gimnastyczne, rozwijające zręczność i szybkość ruchów, uczą niemniej pewnej karności i posłuchu rozkazom, co w życiu w wypadku fizycznej czynności zbiorowej nie jest bez znaczenia. Młodzież szkolna z pewnym zapalem garnie się do tej gymnastyki.

Podjęty przez Sokółów projekt urządzenia szluzki budzi również wielkie zainteresowanie wśród słabego pokolenia. Niestety, nagłe deszcze i słoty opóźniają skutecznie pomysł.

Ciasne gniazdo Sokółów, bo na większe młodej instytucji nie stać jeszcze, utrudnia organizację „wieczornic”, które się takimi powodzeniem cieszyły w improwizowanym salonie-ogrodzie. Zato w „Ognisku” ruch w każdą sobotę rośnie. Po tygodniowej ciszy, w czasie której słyszy się więcej szaleństw i w po-

koju gry, niż dzienników w bibliotece, w sobotę wszczynają się tu gwar i życie. Z przepelnionego lokalu, na którego szczupłość już się uskarżają, leją się coraz częściej tony koncertowe, echa śpiewu lub deklamacji, przechodzące następnie w skoczne dźwięki polki lub mazura. Zarząd „Ogniska” nie szczędzi starań w celu urozmaicenia tych wieczorów. Zapowiada się szereg przedstawień amatorskich.

Zabawy taneczne trwają do 3 rano, co bezwarunkowo stanowi kres zbyt późny dla uczącej się młodzieży, której „Ognisko” otworzyło podwójne swoje.

A choć przyjemnym jest patrzeć na ten element mundurowy, wnoszący tu najwięcej życia i szerszej wesołości, niemniej jednak względy wychowawcze oraz praktyczne wskazówki życia nasuwać wnet pytanie: czy ten udział młodzieży szkolnej w zabawach dorosłych nie jest dla niej przedwczesnym, a nawet w pewnym stopniu szkodliwym?

Zdaje się, iż Zarząd „Ogniska” sam już to pytanie rozwiązał, bo jak słyszymy, ma zamiar organizować raz na miesiąc specjalne wieczorki dla uczącej się młodzieży.

Jak potrzebna była dla miasta taka instytucja, jaką jest „Ognisko”, świadczy fakt jego szybkiego rozwoju.

Już od lat kilku przebudzające się coraz silniej polskie towarzyskie życie w Mińsku poczęło wzbierać wytryskiwać poza ściany domów prywatnych i szukać sobie jakiegoś środowiska, jakiegoś punktu oparcia. Casy były ciężkie, a władze przesłały wszelkie zebrania.

Pewna jednak grupa osób, interesująca się kwestią zogniskowania mińskich sił towarzyskich, zdołała utworzyć coś w rodzaju „latającego klubu polskiego”.

Przerzucał się on z mieszkania do mieszkania, gdzie uprzejmi gospodarze ofiarowywali mu swe salony na jeden wieczór i gromadził coraz więcej inteligentnych sił mińskich. Odbierały się zebrania, gawędki, zabawy. Ludzie się zbliżali i poznawali wzajemnie.

Koczowniczy ten jednak żywot stanowił nieraz Syzyfową pracę dla organizatorów, zwłaszcza zaś organizatorów klubu. Postanowiono myśleć o własnym dachu na głowę.

Więc gdy warunki się zmieniły, myśl kielkująca zaczęła rosnąć, aż przeszła w czyn, tworząc w r. b. „Ognisko”.

W ciągu krótkiego swego istnienia zdołało już ono nie tylko spłacić swe długi, na których na razie wespierać się musiało, lecz złożyć sobie nawet pewien kapitał zapasowy, co niemniej wróży pomyślnie przyszłych losach tej instytucji.

Wdzięczność zaś wielka i uznanie należy się tym, którzy ją stworzyli i teraz się nią tak gorliwie opiekują. — grek.

Pogrzeb ś. p. Stanisława Wyspiańskiego.

Ksiądz Jan Pawełski, spowiednik ś. p. Stanisława Wyspiańskiego, wzwany do jego łoża w dniu śmierci, opowiada w „Czasie” o ostatnich chwilach poety.

„Po spowiedzi — pisał ks. P. — wspominałem mu między innymi, że w tak ciężkiej a decydującej chwili życia trzeba jak najęściej uciekać się w opiekę Najświętszej Panny, dla której poeta za życia także częstą był. W tej chwili zażądał, abym mówił z nim razem pozdrowienie anielskie: „Zdrowaś Marja”. Zaczęłam mówić, a wtedy poeta, wbrew perswazjom, próbował gwałtem bardziej się podnieść, aby zająć pozycję odpowiednią modlitwie — i również z wysiłkiem usiłował każde słowo, z jak największym przejęciem, głośno wymówić. Kiedy doszło do słów: w godzinę śmierci naszej, podniósł głos, i słowo za słowem, z wolna, z pełną rezygnacją powtarzał. Była to prawdziwa modlitwa. Już potem często, aż prawie pod samą chwilę śmierci, te słowa „Jezus”, „Maryja” były ra jego ustach”.

Zwłoki poety, po poprzednim zabalsamowaniu, w skromnej, czasowej metalowej trumnie przeniesiono w piątek po g. 10-jej do krypty kościoła księży Pijarów.

W sobotę rano do południa artyści-malarze, pod kierunkiem artysty p. Frycza pracowali nad dekoracją krypty.

W głębi krypty, pod balustradą schodową na niskim katafalku, obitym czarną materją, ustawiono trumnę, dokoła ściany krypty obito pół czarną, a w drugiej połowie ponso-

wą materją, a szlakiem na górze biegnie długa wianka ze złotych liści. Dokoła katafalku płonęły w wielkiej ilości świece, ściany pokryto wiencami kryptę w połowie podzielono dla bezpieczeństwa białą taśmą, aby tłumy nie cisnęły się zbyt blisko katafalku.

Krakowska rada miejska przyjęła jednomyślnie na posiedzeniu sobotnim uchwałę następującą:

„Pogrzeb ś. p. Stanisława Wyspiańskiego urządzać kosztem miasta. Zwłoki wielkiego patrioty, artysty i poety złożyć w grobie zasłużonych na Skałce. Wyrazić rodzinie zmarłego najgorętsze współczucie w imieniu miasta. Rada miasta zaopiekuje się losem małoletnich dzieci, pozostałych po zmarłym poecie”.

O pogrzebie, który się odbył w poniedziałek, korespondent „Kurjera Warszawskiego” podaje wiadomości następujące:

„Pogoda słoneczna. Przymrozek. O godz. 10-jej zrana 24 studentów Akademii sztuk pięknych wyniosło czarną, srebrną lamowaną trumnę z kościoła Pijarów do Marjackiego, przepelnionego publicznością. Trumnę poprzedzali księża reformacji z infuletem Krzemieńskim na czele, który też celebrował sumę przy licznej asyście. Nabożeństwu towarzyszyły chóry uniwersyteckie: krakowski i lwowski.

W prezbiterjum zebrali się doświadczeni goście z Warszawy, Lwowa i Poznania, marszałek Bądek, wielu literatów, uczonych i posłów. Rodzinę zmarłego prowadzą przyjaciele jego: Chmiel, Rydel i Skąpski.

O godz. 11 m. 15 akademicy wyniosła zwłoki, przy dźwiękach dzwonów kościoła Marjackiego, na wysoki rydwan sześciokolny. Rozlega się przejmujący hejnał z wieży marjackiej, chóry duchowieństwa intonują pień żałobny.

Pochód okolił rynek. Otwierają go oddziały straży ogniowej, uczniowie wszystkich szkół z wienkami. Dolej krocza stowarzyszenia, magistrat, rada izraelska, dziennikarze, literaci, delegacje z wienkami młodzieży szkolnej całej Galicji, 1,000 uczniów, deputacje: góralska z Zakopanego, kół artystyczno-literackich, Wielkopoleńskie, wychowawców uniwersytetu warszawskiego z wienkiem wspaniałym, wszystkich redakcji, teatrów: warszawskiego, lwowskiego, krakowskiego i wileńskiego.

Oprócz stu wienków niesionych, specjalny rydwan jest niemi zawalony. Po drodze na Skałkę pochodu, liczącego kilkadziesiąt tysięcy osób (około 60,000), były dzwony wszystkich świątyni. Sklepy zamknięte. Latarnie płoną osłonięte kirem. Karawan otaczają studenci Akademii sztuk pięknych, za nim zaś postępują przedstawiciele Akademii umiejętności, posłowie, przedstawiciele kraju, miast, uniwersytetów, stowarzyszeń artystycznych.

Na Skałce po modłach duchowieństwa nastąpiło przy śpiewie chórów symboliczne gaszenie stu pochodni, towarzyszących orszakowi.

Profesorowie Akademii sztuk pięknych wnieśli trumnę do miejsca wiecznego jej spoczynku w kryptę zasłużonych.

W mieście zjazd ogromny. Wieczorem w teatrze „Dziady”.

W sprawie akcji żywnościowej

(List do redakcji).

W № 239 „Dziennika Wileńskiego” podane są debaty członków Mińskiego Towarzystwa Rolniczego w kwestii sprowadzenia żyta włościanom i bezrolnym. Ta akcja żywnościowa w ustach mówców jest bardzo świętną, zwłaszcza oświadczenie p. E. Woyńkiewicza: „trzeba pokazać (sic), że pomimo siania przez niektórych nienawiści pomiędzy właścicielami ziemskimi i włościanami, interesy włościan nie przestają być nam drogie”. O! gdyby temi złotymi słowami mogli włościanie nakarmić się i przeżywić do nowego zbóża, sprawa byłaby załatwiona. Ale, niestety, słowa zostają tylko słowami i póki ci „dbający” właściciele ziemscy o dobro włościan tak dobrze sobie gadają, biedny włościanin i bezrolny muszą już w październiku płacić Żydowi-handlarzowi po 1 rb. 50 kop. za pud żyta.

Neurodzaj żyta ogromny, a wszak jeść muszą wszyscy — lecz średni urodzaj kartofli uspakaja właścicieli ziemskich. Przeżyj! — powtarzają jeden za drugim i pogadawczy, a nawet jak w słuckim powiecie, zebrały parę tysięcy rubli, zapadli w nirwanę, w sen słodki po spełnieniu

obowiązku obywatelskiego. „Przeżyj”, ale jakie to życie jest i będzie, jeżeli trzeba płacić już w jesieni po 1 rb. 50 kop. za pud żyta. Ta cena obudziła właścicieli ziemskich, ale bardzo niewiele, z błogiego snu i spokoju i wywołała debaty, podane w № 239. Narzekać zaczęto na odmowę kredytu, zapomogi, zmniejszenia taryfy etc. Ale to są frazki — wobec głodu! Gdyby nakarmienie włościaninów leżało na sercu tak, jak leży troska o własną rodzinę, pewnoby dali temu rady. Znalazłoby się pieniądze, na brak których tak mocno utyskują. Ale to nie-szczesne „przekarmi się kartoflami” pozwala właścicielowi spać najspokojniej, pozwala nie starać się o zakup zboża tam, gdzie ono było tańsze i o zakup bez pośrednictwa Żyda-handlarza.

Ale Żydzi-handlarze wiedzą, że chleb jeść muszą i włościanie, pomimo zapewnień właścicieli, że im do syć i kartofli — i póki te „puryści” pięknie gadają, oni nie drzemają i na żołądkach kartoflianych robią grube interesy. Handlarze ci bardzo wcześnie udali się w strony urodzajne i z pod młocarni wykupili zboże, placąc bajecznie tanio. Wysłał Stanisław Pupko dla zakupu zboża dla Nie-dźwieckich stron na południe, skąd przyszło na st. Lachowice 45 wagonów, przybył już za późno i tylko stwierdził, że żyto Żydzi-handlarze zaczęli kupować od włościan i dworów, rozpoczynając od 56 kop. za pud. Cena najdłuższą trwała 60 — 68 kop. pud. Tak sprzedano w majątkach wielkiego księcia Dymitra Konstantinowicza 67 kop. pud., generała Kowalewskiego po 65 kop. i t. d. Przewóz kosztuje 15 — 17 kop. pud, więc żyto można było mieć w Lachowiczach po 80 — 85 — 90 kop. pud. Obecnie żyto w rękach żydowskich. Na stacjach Romanów, Chorol, Loch-wica etc. Charkowsko-Nikolajewskiej kolei żel. leżą ogromne zapasy żyta, ale cenę handlarze postawili 1 r. 20 kop. za pud. Włościanie i obywatele żyta nie mają zupełnie, jak świadczą o tem wydane Stanisławowi Pupce przez rządowe poświadczenia.

Wobec tego pytam choćby pana Lubarskiego, co znaczy „sprowadzać za zebrane pieniądze zboże i sprzedawać je bezrolnym i małym włościanom po cenie kosztu”? Od kogo szanowny pan kupi? Od komisjona — handlarza, który już wyzyskał, co mógł; a tylko teraz chce przeprowadzić tranzakcje z zarobkiem po 40 — 50 — 60 kop. na pudzie. Gdyby to zwrócono się z ratunkiem w swoim czasie, a kupiwszy zboże z pierwszych rąk od obywateli i włościan po kop. 60 — 65 i można było obecnie sprzedać po kop. 85 — 90, to byłaby akcja wielce pożyteczna, szlachetna, zaoszczędziłaby wiele biedy, nędzy, wyzysku i głodu. Wtedy można byłoby uwerzywić i powiedzieć: „interesa włościan biednych są nam drogie!” A teraz uważam wszystko za stracone. Że panowie wezmiecie do siebie Żyda komisjona i każe mu przysłać kilka wagonów żyta, to pomoże tyle co przeszłoroczny śnieg, owsem pogorszy, bo jazdy, depesze i inne nieodzowne wydatki powiększą cenę zboża. Komisjoner, nakupiwszy zboża, będzie je sprzedawał, ale z ceny nie ustąpi.

Żaden głód nie jest tak strasznym, ale straszną niezaradność, niedbalstwo, marnotrawstwo. Kiedy byli w Rosji głodni, nie mogliśmy sobie wytlumaczyć tych ciągłych składek na karmienie głodnych. Nikt od razu nie przyszedł do ostatniej nędzy z powodu nieurodzaju i nie przydzie do niej, jeżeli z jego nieszczęśliwego położenia jedni nie skorzystają, a drudzy mu pomogą. Nie straszny jest, na przykład, obecny nieurodzaj żyta, bo wszak żyto można było mieć po 80 — 85 kop., ale strasne jest to, że właściciele ziemscy i bogaci nie przyszli z pomocą w czas, a handlarze wyzyskali i będą wyzyskiwać jeszcze dziesięć miesięcy. Obecnie włościanin cierpi pół-głód i wyżywia się zapasów pieniężnych, bo już w jesieni płaci 1 r. 50 kop. za pud żyta, a na wiosnę wyzbędzie się wszystkiego, kiedy mu handlarze każą płacić może po 2 rubli pud. A nie cierpiaby głodu, gdyby mógł kupić w każdym dworze lub jakim składzie po 80 — 90 kop.

Stanisław Pupko wrócił z niewesołą nowiną, otrzymano wiadomość, że na wschodzie również ceny podniosły się: w Samarsku do 1 r. 8 kop., a w Czelabińsku do 92 kop. Znaczący to, iż chleba obecnie wyglądać musimy od Żydów-handlarzy. P. K.

P. S. List niniejszy, pisany przed 3 tygodniami, wskutek fatalnego zbiegu okoliczności dopiero teraz doszedł rąk naszych. List nie stracił swego znaczenia i dzisiaj, więc go podajemy w całości, zwłaszcza, że pochodzi od męża, cieszącego się powszechnym szacunkiem. Red.

Wiadomości bieżące

— Kalendarz. Dziś, we środę, dnia 21 listopada (4 grudnia) Ofiarowanie N. M. P. — wędug nowego stylu Barbary P. M.

Jutro: Ciecylji P. M. i Marka — wędug nowego stylu Sabby Op. Nicota P.

— Z Teatru Polskiego. „Welele” Wyspiańskiego, które doznało tak serdecznego przyjęcia na premierze, odtąd grane było sześć razy przy wyprzedanej sali, a zawsze gorąco oklaskiwane. Dziś ujrzymy je po raz siódmy; niewątpliwie teatr będzie znowu wypelniony po brzegi. W roli Racheli, w zastępstwie p. Młodziejewskiej, wystąpi p. Jakubowska. Jutro (Sala) „Moralność p. Dulskiej”, znakomicie grana i ciesząca się wielkim powodzeniem tragi-farsa kołtuńska w 3 akt. G. Zapolskiej oraz wesoła operetka w 1 akcie p. t. „Jasie płacze, Jaś się śmieje” (muzyka Offenbacha). W piątek (Teatr) „Zbójcy” z p. Borawskim w roli Franciszka Moora. W sobotę (Sala) „Myszy bez kota” Jordana. W niedzielę o g. 2 po południu po cenach zniżonych „Barbara Radziwiłłówna”; wieczorem, po raz pierwszy „Spirytyści” kom. w 4 akt. Mosera.

— Repertuar Teatru Polskiego uległ zmianie następującej:

Środa: „Welele”.

Czwartek (w Sali Miejskiej) „Moralność Pani Dulskiej”, tragi-farsa kołtuńska G. Zapolskiej, zakończy „Joasia płacze, Jaś się śmieje”, operetka w 1 akcie, muzyka Offenbacha. Piątek (w Teatrze Miejskim) „Zbójcy” Schillera.

Sobota (w Sali Miejskiej) „Myszy bez kota”.

Niedziela o g. 2 po poł. po cenach zniżonych „Barbara Radziwiłłówna”.

Niedziela o g. 8 wiecz. „Spirytyści”, komedia w 4 akt. Mosera.

— Z Sokola. Dzięki energii i wytrwałości komisji zabawowej, „Sokół” nasz z każdą sobotnią wieczornicą zdobywa sobie coraz większą sympatię, podejmując w lokalu swoim coraz liczniejsze grono gości, pragnących spędzić wieczór w atmosferze swojskiej i wolnej od wymuszonego konwensu salonowego; sześć kolejno idących po sobie wieczornic wywyższył fakt stwierdzający, i wytworzył już kółko stałych sympatyków naszych zebrań, skutkiem czego wieczornice w „Sokole” mają zupełnie cechę rodzinną, wszyscy bowiem prawie się znają. Pomimo zakorzenionych w naszym społeczeństwie uprzedzeń na punkcie różnicy stanowisk, w Sokole uprzedzenia te nikną, każdy tam, byleby! człowiek uczciwy i przyzwyczajony — korzysta z równych praw gościa lub druha i równie jak inni dobrze się bawi.

Ostatnia zabawa zgromadziła sto kilkadziesiąt osób; poprzedzona była ćwiczeniami gimnastycznymi dwóch połączonych zastępów drubów i starszego dorostu w liczbie około 40 ćwiczących; po ćwiczeniach jak zwykle ochoczo tańczono do 4 1/2 rano.

— „Jarmark Wileński”. Wyniki „Jarmarku Wileńskiego” na rzecz Tow. Och. Kobiet są następujące. Ofiarowano pieniędzy 257 rb. 71 k., za bilety wejściowe 195 rb. 95 kop., ze sprzedaży w kioskach 119 rb. 8 kop. Razem wpłynęło 1643 rb. 64 k. Wydatki zaś były następujące: Za udekorowanie sali 200 rb., za salę Zarządowi miejskiemu 110 r., wydatki zaś drobne przy urządzeniu sali, opłaceniu służby, koszta pocztowe, dodatkowe instalacje, nabycie drobnych fantów i t. p. pochłonęły 347 rb. 64 kop., wydatki wyniosły 657 rb. 64 kop., dochód czysty wynosi 986 rb. 5 kop.

Zarząd Towarzystwa Och. Kobiet składa wszystkim ofiarodawcom oraz panom i panom, którzy przyjęli udział i ponieśli tyle trudu przy urządzeniu zabawy — serdeczne „Bóg zapłać”.

— Z Koła odczytowego. Na delegatów na walne zebranie „Oświaty” wybrano pp. d-ra Billewicza i d-ra Waszkiewicz.

— Kółko rodzicielskie, zawiązane przy szkole handlowej p. Niedziurowej, wybrało zarząd, do którego weszli pp.: dr. A. Kohan, E. Wilejszowski, I. Getzowa, E. Hudyńska, W. Skorubska, O. Krolowa, F. Zawilińska, R. Trynkowska, N. Libowa, E. Lurjowa i Moisiejewowa, dr. Zak. E. Abramowicz, S. Halpern, kind, E. Dombrowski, S. Krajewski, K. Karpowicz, M. Prawosudowicz, H. Karpowicz, Niefiorowicz, Witwiński, Trąbaczynski, Szefera i Chanes.

— Stronictwo Krajowe. Dowiadujemy się, że poseł Wańkowicz również ze Stronictwa Krajowego wystąpił. Oprócz szylu i p. Tołoczki, nie już bodaj ze Stronictwa Krajowego nie zostało.

— Tow. Powściągliwość i Praca otrzymało pozwolenie na zorganizowanie publicznego muzykalno-wokal-

y nie mają pociągu do bagna,
w którym siedzą teraz kadeci.
Przewodniczący zatrzymu-

je mówię. Mówiąc o deklaracji, hrabia oświadcza, iż mówi nie w imieniu frakcji, lecz w swoim własnym i swoich najbliższych, nie idąc wszelako przeciwko poglądom partji.

Mówię ogromnie ubodło przemilczenie o manifestacji 17 października w deklaracji rządowej witamy rząd, który po raz pierwszy wyrzekł do parlamentu rosyjskiego słowa: „ustroj przedstawicielski“.

Dalej hr. Uwarow nadmienia, że związek 17 (30) października nigdy nie byłby niebezpiecznym z zasady wobec rządu, lecz jednocześnie nie zawsze będzie aprobował wszystko to, co wychodzi od rządu. Zaczęli jednak można stwierdzić jedno, mianowicie, że związek pochwała drogę, którą obrał rząd w sprawie agrarnej, i na tej drodze będzie popierał rząd. Mowę swą Uwarow kończy słowami: „Będziemy modlili się do Boga, aby środki, podejmowane przez rząd były takie, które moglibyśmy popierać“ (Oklaski).

Kapustin oświadcza, że październikowy pod wyrażeniem „ustroj przedstawicielski“ rozumieją ustroj konstytucyjny. Zmieniła się nie tylko ordynacja wyborcza, lecz i nastrój ludności, wyrażający się obecnie w dążeniach do pracy twórczej. Dążenia te, w związku z wyrykami lewicy, nie pragnącej zerwać z rewolucją, wpłynęły na utworzenie wielkiej grupy centralnej — związku 17 (30) października, dążącej na drodze konstytucyjnej do spokojnej pracy prawodawczej. Także chęci prawdomówność żywi rząd, oczekiwaliśmy przeto, że oświadczenie rządu powitano zostanie przychylnie, tymczasem usłyszeliśmy ton chłodny przyjaciela.

Zaufania rządu nie otrzymaliśmy, trzeba więc przypomnieć rządowi w stosunku do nas przypomnieć: „według czynów ich, poznacie ich“. Pierwsza i druga Duma, niestety, nie potępiły aktów terrorystycznych, obecnie słowa są już zbyt ciche, każdy bez nich wie, że Duma bezwarunkowo potępiła terror. (Oklaski). Walka z terorem jest nie tylko prawem, ale i obowiązkiem rządu (oklaski) i my pewni jesteśmy, że rząd obowiązek wypełni, gdyż jest dostatecznie zaopatrzone w środki prawne. Na tej drodze rząd oczywiście przypomniał sobie również o ideach wolności obywatelskiej i o czynach humanitarnych. Co się tyczy reform, to mamy je w swoich rękach, gdyż stawiliśmy się do Dumy prawodawczej, nie zaś doradczej (oklaski). W sprawie agrarnej nie pójdziemy drogą gotowych już doktryn, skądkolwiek one pochodzą. Dla olbrzymiej Rosji w tej sprawie nie może istnieć jedno panaceum,

reforma samorządu miejscowego powinna być ściśle połączona z reformą rolną. Krocząc po drodze konstytucyjnej, nie będziemy zmuszali władzy zwierzchniej do przedsięwzięcia środków, niezgodnych z prawami zasadniczymi (oklaski).

Adzemu przypuszcza, że hr. Uwarow nie różni się w poglądach z Maklakowem i miema, że rząd zamierza leczyć nie przyczynę choroby, lecz jej objawy. Nie Duma powinna mieć zaufanie do rządu, lecz odwrotnie, rząd powinien liczyć się z głosem narodu, który reprezentuje Duma.

Petrowo-Sołowowo mniema, że rząd chętnie idzie do współpracy z władzą prawodawczą, pracy. Władza wykonawcza wypełnia tylko to, co postanowiła władza prawodawcza, kwestja tylko w tem, z jaką chęcią ta władza wykonawcza postanowiła władzę prawodawczą. Rozumiejąc potrzebę przeciwstawienia siły rządu gwałtom osób poszczególnych i organizacji, mówca przypuszcza, że koniecznym jest najprzedsze urzeczywistnienie przez rząd woli Cesarzowej, czyli wprowadzenie w życie manifestu z d. 17 października. „Na tej drodze postawie nie wyrzekną się żadnej pracy najcięższej“. Jeżeli istotnie trzecia Duma — jest Dumą uspokojenia narodowego, powinna ona stworzyć warunki do pracy owocnej, szanując ideę narodową rosyjską. Wyższą nad ideę narodową jest tylko idea politycznej swobody, która mieści się w ustroju konstytucyjnym. Wszelkie próby do pogwałcenia konstytucji, skądkolwiek one wychodzą, są zbrodnią w stosunku do ojczyzny.

(D. n.)

Telegramy.

Agencji Petersburskiej.

Dnia 20 listopada (3 grudnia).

Petersburg. Przyjechał z żoną minister wojny Stanów Zjednoczonych, generał Taft.

Petersburg. Gubernator grodzieński, Zejn, został mianowany na stanowisko pomocnika gen.-gubernatora Finlandji.

Lomża. W Grajewie wykryto fabrykę fałszywych monet.

Grodno. Mowę prezesa ministrów, wygłoszoną w Dumie d. 16 b. m., odbito w 2000 egzemplarzy i rozesłano do gmin.

Kowno. Podczas aresztowania rabusiów, którzy napadli 17 b. m. na przedsiębiorcę, Staszewicza, 2 z

nich zamknęli się w mieszkaniu uczestnika napadu i zaczęli strzelać do strażników. Policja odpowiedziała strzałami. Rabusi schwyłani, jeden z nich śmiertelnie ranny.

Kijów. Rozpoczęte wykłady w uniwersytecie zostały zerwane przez studentów. Policja i wojsko wyprowadziły studentów z uniwersytetu. Uniwersytet zamknięty.

W Fastowie wykryto bandę rozbójników, aresztowano 4.

Ryga. Schwyłano przewodniczącą bandę rozbójników, składającą się z 16 osób, którzy długi czas operowali w kraju Nadbałtyckim.

Moskwa. W sądzie wojenno-okręgowym rozpoczęto rozpoznawanie sprawy moskiewskiej załogi o radzie wszechrosyjskiego związku wojennego. Do odpowiedzialności pociągnięto 9 osób.

Amerykański minister Taft zwiedzał Moskwę. Wczoraj odbył się obiad u generał-gubernatora. Też nocą Taft wyjechał do Petersburga.

Splonęła fabryka Rjabowa, straty wynoszą 100,000 rb.

Charków. W sprawie o zaburzenia w fabryce Helfricha sąd wojenny skazał 5 osób na więzienie od 4 do 8 miesięcy i jednego na rok. 46 osób uniewinniono.

Orzeł. Na linii południowo-wschodniej ogromne zaspy śnieżne.

Kirsanów. Z powodu zasp śnieżnych nie przybył ani jeden pociąg.

Nowoczerkask. Około 800 włościan stawiło opór władzy stanicznej w futorze Turczanikowie Staroczerkaskiej stacji, podczas ściągania niedoborów. Zranieni staniczcy ataman i policjant. Porządek przywrócono.

Tauriza. Z rozporządzenia gen. gub. wydano rozkaz schwyłania winnych zamachu na dworskiego kapelmistrza, Nasyre-Nizama. Rewolucjonisci odpowiedzieli na rozkaz zabójstwem komisarza cyrkulu, popsuli telefon i odebrali sztylwachom karabiny. Sklepy zamknięte były do południa.

Belgrad. Wybory municypalne w Serbji minęły spokojnie, za wyjątkiem Krušewca, gdzie miały miejsce nieznaczne zaburzenia. W Belgradzie zwyciężyli młodo-radykali. Dowodzi to, że lud serbski zgadza się z polityką Paszicza, którego gabinet może uważać swoją pozycję za ustaloną i pewną.

Berlin. W parlamencie minister spraw wewnętrznych powiedział, że kwestja utworzenia ministerjum pracy, niezależnego od ministerjum spraw wewnętrznych, powinna być odczona,

ponieważ dopiero rozpoczęto opracowanie wielu gałęzi polityki socjalnej. Socjaliści utrudniają naturalny bieg rozwoju życia politycznego i nowe czynniki wymagają przejrzenia programów, które doprowadzą do zgody wewnętrznej. Na zakończenie minister oświadczył, że kryzys pieniężny międzynarodowy doszedł do najwyższego punktu napięcia i nawet być może już go minął.

Berlin. Rząd księstwa Anhalt wydalil wszystkich studentów Rosjan ze szkoły w Koettten, za należenie do partji anarchistów-rewolucjonistów.

Berlin. U anarchistów w Hamburgu dokonano rewizji.

Monongachelo. Z szybu Naomi wydobyl się tylko jeden górnik, który z powodu zatrucia gazami zmarł.

Paryż. Zmarł w Paryżu b. poseł w Petersburgu, markiz de Montebello.

Paryż. Podczas rozpraw porannych nad budżetem wojskowym minister wojny wskazał, że dowódcy korpusów uznają za potrzebne, aby powoływano młodych rezerwistów do wielkich manewrów. Picard zakończył swoją mowę twierdzeniem, że zmniejszenie terminu służby jest niebezpieczne dla obrony kraju. (Oklaski).

Paryż. Izba przyjęła poprawkę do budżetu wojennego, ograniczającą czas ćwiczeń rezerwistów do 21 i 15 dni i 7 dni dla ćwiczeń pospolitego ruszenia.

Bruksela. Pełnomocnicy Belgji i Kongo podpisali umowę, według której państwo Kongo zostało wcielone do Belgji.

Szanghaj. Dwa angielskie krążowniki i 6 torpedowców wpłynęły na Beni-Tri-Trian w celu obrony handlu angielskiego od piratów. Uczyniono to z powodu bezczynności władzy chińskiej.

Pitermaritzburg. W wyprawie na Zuluszów bierze udział 2000 żołnierzy. Mackenzi wyjeżdża d. 20 b. m.

Nowy-Jork. Za pośrednictwem banku francuskiego ma tu napłynąć półtora mil. dolarów w złocie.

Otrzymane wieczorem.

Kijów. Rada profesorów postanowiła prosić ministra oświaty o zamknięcie uniwersytetu do końca wakacji świątecznych.

Dorpat. Z decyzji Rady profesorów uniwersytet czasowo zamknięto.

Woroncz. Burza śnieżowa trwa trzecią dobę; więcej, niż 20 pociągów osobowych stoi w śniegu.

Atkarsk. Z powodu śnieżnych

zasp pociagi z Mosurdy spóźniają się więcej, niż na dobę.

Tauriza. Turcy w zajętych przez nich wsiach, uczuwając brak opał, opalają domy mimo zakazu generał-gubernatora, drewnianymi częściami domów. Gubernator do Urmji nie powrócił.

Teheran. Deputacja z Medżylisu oświadczyła wniośla odpowiedź na reskrypt szacha.

OFIARY.

Złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego“:

Zamiast wieńca na grób ś. p. Władysława Chlewińskiego, na Towarzystwo „Oświata“ w Wilnie:

pp.: Franciszek i Marja Jurjewiczowie rub. 3.

Dla pozabawionej pracy i środków do życia młodego człowieka A. Z.:

p. S. A. — 1 r. 20 k. Razem z poprzednimi — 5 r. 20 k.

Kursa giełdowe.

Notowania Wileńsk. Banku Handlowego.

Dnia 20 listopada (3 grudnia).

4 1/2% Listy Wileńskiego Banku	
Ziemińskiego	73 3/4
Akcje Wileńskiego Banku Ziemińskiego	430.-
1-sza Pożyczka Premjowa	371.50
4% Renta	74.25
4 1/2% Pożyczka zewnętrzna	93.50



„Forman“ należy stosować przeciwko katarom nosa; lekarze uznali wielokrotnie Forman jako wyboryny środek przeciw katarowi nosa. Zagranięca stosowany od 3 lat z bardzo dobrym wynikiem. Roczne zapotrzebowanie: wiele milionów dawek. Forman przygotowywał się jak wata na katar nosa. Stosowanie jest bardzo proste. Dawka 25 kop. we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Ważne dla Panów!!

Bez wszelkiego ryzyka!! Za niespodobający się towar zwracamy pieniądze.

„SZEWIOT MODE“ jesienny i zimowy, mocny i praktyczny materiał na eleganckie i solidne męskie kostjomy, kolor tła materiału czarny, szary i oliwkowy, przetykany w nowomodne przecinki i kratki i zupełnie gładki. Za odcinek 4 1/2 arszyny 5 rub. 50 k., 6 r. 75 k., 7 r. 75 k., 8 r. 75 k., 9 r. 75 k. i 11 r. 75 k. z podszewką Bezplatnie. Kastor na zimowe palta gładki, lub w solidne kratki kolorów: czarny, niebieski i marenego. Za arszyn 3 r. 50 k. i 1 r. 50 k.

! DLA DAM!

„SZEWIOT SZOTLANDKA“ na eleganckie jesiennie i zimowe kostjomy, we wszystkich kolorach; przetykany w kratki, paski i różnokolorowe solidne przecinki lub gładki. Za 8 arszyn. na cały damski kostjum 4 r. 50 k., 5 r. 50 k., i 6 r. 50 k. „Prima“ (szerokość 28 wierz.) za 7 arszyn. 7 rub. 50 k. i 8 r. 50 k.

„DUBL-FAS“ ozdobny i mocny jesienny lub zimowy materiał w modne kratki i przecinki na damskie zakłady, saki i palta, kolory: czarny, niebieski, oliwkowy i inne (robi się bez podszewki) szerokość 2 arszyny po 2 r. 10 k., 2 r. 50 k. i 3 r. 60 k. arszyn. Zamawiającemu odrazu 2 męskie lub miedzyamie odcinki dodajemy cennie premjum. Łódź, Pocztowa skrzynka 341. **S. BRÜLL.**

Towar wysyłamy pocztą za zaliczeniem na rachunek fabryki. Do Sberberji dolicza się 50%. 16 1774 11

Prosimy

każdego czytelnika przy kupowaniu towarów powoływać się na ogłoszenia, czytane w „Dzienniku Wileńskim“.

2063

Prawdziwe

Pigułki Moryzona

znane od dawnych lat, wyrabiają się z czysto roślinnych składników, co przysięga stwierdzone zostało, są zawarte w dwóch sobie odmiennych numerach, pierwszym i drugim. 26 1936 6

Do nabycia w Królestwie Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem w aptekach i składach aptecznych, gdzie się nabywcom dokładnego wyjaśnienia wraz z opisem udziela

Kolegium zdrowia Wielkiej Brytanji Morrison & Comp. London 33, Euston Road

KSIĘGARNIA

JÓZEFA ZAWADZKIEGO

W WILNIE

poleca ostatnie nowości, otrzymane na skład:

Albert Karol: Wolna miłość. Z francuskiego oryginału przetłómaczył Wojciech Szukiewicz — 80

Anezyo Wład. Ludwik: Emigracja chłopska. Obraz dramatyczny ludowy w pięciu aktach. Wydanie drugie — 60

Bougaud Ks. Biskup: Kościół. (Chryścjanizm i czasy obecne. Księga IV). Tłómaczenie z francuskiego J. Bitnerowej — 2-

ŻYTO

oraz wszelkie inne zboża poleca w partjach wagonowych

S. Wilpiszowski, Wilno, Ś-to Jerski 9.

Telefon 739. 6 2043 3

Ważne dla samogolących!

Tylko za rb. 3 kop. 75 z przesyłką automatyczny aparat z paskiem i pastą do najdokładniejszego naostrzenia każdej brzytwy, wprawa niepotrzebna, pociąga się tylko za kółka u paska. Wysyłam za zalicz. poczt. bez zadołk. Wysył. tak samo: za rb. 3 z przesyłką. Najlepszą brzytwę bezpieczną, za rb. 3 najnowszą maszynkę bezpieczną do golenia. Każdy, nawet nieumiejący, może taką brzytwę lub maszynkę bez skaleczenia łatwo i czysto sam się ogolić. Bezpłatnie dołączam podręcznik i mydelniczkę. W. Jeżewski, Warszawa D. W. Hoza 12-8. Aut. Apar. razem z brzytwą albo maszynką do golenia rb. 6 z przesyłką. 2 2005 2

NAJSTARSZY W WILNIE

Polski Galanter.-Norymberski sklep

(Firma egz. od 1850 r.)

O. KRAUCZA dawniej **KLAMMERA**

ul. Wielka (Zamkowa) № 10.

Zima zbliża się!!! Na sezon zimowy!!!

Poleca:

Wielki wybór wyrobów trykotowych. **BIELIZNA TRYKOTOWA** dla Pań, Panów i Dzieci.

KURTKI MYŚLIWSKIE

Pończochy Skarpetki.

Bielizna D-ra Lahmana.

WYROBY FUTRZANE

czapki, kołnierze, zarekawki, **Kapelusze** męskie i dziecięce

Czapki futrzane i inne

Rękawiczki skórkowe wełniane trykotowe

Parasole Bielizna

6 2018 6

Krawaty

Spinki

Koronki, hafty, wstążki, dodatki i upiększenia do sukien damskich.

Wyroby skórzane i włóczkowe

WSZELKA GALANTERJA

CENY NIZKIE.

Zamówienia z prowincji skutecznie się odwrotną pocztą.

W kowieńskiej gub. do wydzierżawienia od 23-go kwietnia 1908 r.

majątek Pojurze

włók 15, blisko granicy pruskiej. Oferty listowne z rekomendacjami właściciela: poczta Konstantynowo, powiat rosiński, Wandzie Gobiato. 2 2064 2

OGŁOSZENIA DROBNE.

Dentysta Nowiński. Leczenie elektrycznością i światłem. Zęby sztuczne bez podniebienia. Złote koronki. Plomby porcelanowe. Wyjęcie bez bólu. Wilno. Prospekt, 42. 11 1995 9

Dom dobrze rentujący sprzedaje się lub zamienia na majątek na Litwie czy w Królestwie. Wilno, Andrzejewska, dom № 3, m. 2 — Ignacy Halko. 5 2050 3

Masło śmietana, jaja codziennie świeżo w nowo-otworzonej mleczarni „Zachęta“, ul. Dominikańska Nr 17. 2 2069 2

Porte-bonheur złote, zgubione 19 Jerskiej, może być odebrane codziennie 10—3 1/2 w Banku Ziemińskim u hr. O'Rourke. 2073

Rządca-agronom z ukończeniem szkół agronomicznej i mleczarskiej, z kulturalną praktyką, młody, kawaler, pragnie zmienić posadę od 19 lutego 1908 r. Obecnie zarządca majątkiem na Litwie. Adres: poczta Wysokie-Litewskie, gubernja grodzieńska, poste-restante „Bronisław“. 2 2060 1

W pracowni Towarzystwa Ochrony Kobiet (Wileńska 7, m. 1) przyjmują się wszelkie obstalunki ubrań damskich i dziecięcych oraz bielizny damskiej, męskiej i dziecięcej. Obstalunki te wykonywują się dobrze i prędko pod kierunkiem wykwalifikowanej krawcowej, panny Julji Wiśniewskiej, po cenach nader umiarkowanych. Tam też przyjmują się uczennice do nauki kroju, wykładowca najnowszą metodą. O warunkach można się dowiedzieć na miejscu codziennie między 1—2 po poł.

Zakład Zegarmistrzowski

H. RUSIECKIEGO dawniej **MAŁACHOWSKIEGO**

w Wilnie, przy ulicy Wielkiej (Zamkowej) 12

Istniejący od roku 1840

obecnie został znacznie rozszerzony i liczba pracowników powiększona przez sprowadzenie uzdolnionych fachowców z genewskich fabryk. Pracownia wykonywa wszelkie reperacje szybko i sumiennie, gwarantując za dokładność w robocie i terminowe wykonanie. 8 2040 3

Dla kaszlących i osłabionych

EKSTRAKT i KARMELKI

LELIWA

w Warszawie, ul. Zielna Nr. 21. Tel 59-54. 10 1900 5

SPRZEDAŻ W SKŁADACH APTECZNYCH i APTEKACH.